

OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 82

Straszna sytuacja w „Klimontowie“

Głodujący i gorączkujący górnicy nie tracą jednak nadziei

(Telefonem od specjalnego wysłannika naszej redakcji)

(Z. W.) Przewlekający się z dnia na dzień strajk głodowy w czeluściach kopalni „Klimontów“ trwający od dnia 14-go marca do tej chwili — jest zjawiskiem wręcz niezwykłym w dziedzinie obrony prawa do życia przez świat pracy.

Wysłany przez redakcję na miejsce głodowego strajku górników, broniących własnym życiem swój warsztat pracy przed zalaniem, zastałem sytuację wręcz wstrząsającą.

W głębi kopalni „Klimontów“ znajduje się obecnie około 420 górników. Górnicy przez dwa dni nie jedli nic, teraz przyjmują strawę tylko jeden raz dziennie. Wszyscy są strasznie wyczerpani i gorączkują. Nieprzytomnych wywozi się na powierzchnię, ale po odzyskaniu sił wracają znów pod ziemię. Tak zrobiło już około 30 górników. Jeden z wyznaczonych nieprzytomnych górników znajdował się w stanie tak ciężkim, że trzeba było przez 10 dni stosować sztuczne oddychanie.

W rozmowie z przedstawicielem górników oświadczono mi:

— Będziemy strajkować aż do zwycięstwa! Zamiast ginąć pod ziemią, wolimy zginąć pod ścianami. Wiemy jednak, że rząd jest za nami, to też mamy nadzieję, że wszystko się poprawi.

W głębi kopalni panuje wroży porządek. Dyscypliny

przestrzega komitet strajkowy, składający się z ośmiu górników.

W sobotnim dodatku „Ziemi“ zamieścimy rezerwację sprawozdanie nasze

go wysłannika z pobytu w ośrodku głodowego strajku górników.

Dziś strajk powszechny w Łodzi

ŁÓDŹ, (tel. wł.). — Proklamowany na dzień dzisiejszy strajk powszechny jedynolitywym celem poparcia akcji strajkowej włóknarzy, zapowiada się skutecznie. Jak dotychczas akces zgłosił tramwajarze, urzędnicy i robotnicy magistracy oraz gazownia. Elekrownia jest wyłączona.

Poza tem wczoraj komitet

strajkowy wywierał nacisk na właścicieli, by nie otwierali swych sklepów.

Tramwajarze, którzy zgłosili swój akces do jedynolitego strajku powszechnego, złożyli dyrekcji tramwajowej pismo, w którym żądają przywrócenia poborów i stawek z marca ub. roku. Na odpowiedź tramwajarze mają czekać do

dn. 27 b. m. Gdyby odpowiedź była odmowna, w dn. 28 b. m. tramwajarze rozpoczną strajk.

Wczoraj delegacja strajkujących włóknarzy została przyjęta przez wolewode, któremu zakomunikowała, że jeśli jedynolity strajk powszechny nie odniesie skutku, strajk będzie proklamowany na dłuższy czas.

Tajemniczy trup kobiety nad Wisłą

Wczoraj w rannych godzinach na Wybrzeżu Kościuszkowskim, na przecięciu ulic Tamki i Leszczyńskiej, na skwerku pod ławką, przegodnie przechodnie znaleźli zwłoki kobiety. Natychmiast zaalarmowano najbliższy posterunek policyjny, skąd nadano telefonogram do urzędu śledczego.

Wkrótce potem na miejscu zjawili się przedstawiciele urzędu śledczego oraz lekarz sądowy. Doraźne oględziny zwłok, wykazały, iż denatka liczy lat około 35, na rękach i nogach ma liczne ślady okale-

czeń. Dostępnym szczegółem jest, że denatka ma nogi niezwykle spuchnięte!

Zamordowana, czy też samo bójczyni ma bluzkę czerwona, sweter i szare pończochy; wszystko podarte. Żadnych dokumentów przy zwłokach nie znaleziono. Zwłoki, po sfotografowaniu, przywieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie będą poddane sekcji.

Narazie snuć można tylko najrozmaitsze przypuszczenia. Wedle niesprawdzonych dotychczas pogłosek istnieje

możliwość morderstwa na tle seksualnym.

Przypomnieć należy, że dopiero przed kilku dniami znaleziono nad Wisłą również zwłoki kobiety. Czyżby w obu wypadkach działała jedna i ta sama zbrodnica dłoń? Czyżby w Warszawie narodził się krowiopijca z Düsseldorfu?

Policja stołeczna ma nielada zagadkę kryminalną do rozwiązania. Sądzić jednak należy, że już w najbliższych dniach wyświetlone zostaną tajemnicze szczegóły strasznych odkryć nad brzegiem Wisły.

Sejm i Senat

3 WNIOSKI O ZAJĘCIACH
WE LWOWIE

Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała wczoraj 3 wnioski poselskie, a mianowicie Str. Nar., P. P. S. i Kola Żydowskiego w sprawie zajęć listopadowych antyżydowskich we Lwowie.

Referent tych wniosków, p. Sanojca przedstawił obszernie bieg tych wypadków, poczem przytoczył wyjaśnienia władz miejsowych. W zakończeniu swego referatu p. Sanojca wniósł o odrzuceniu wszystkich 3 wniosków jako demonstracyjnych.

Po bardzo obszernej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele niemal wszystkich stronnictw wnioski zostały większością głosów odrzucone.

3 GODZIN PRACY SENATU

Wczoraj od godz. 10-ej do godz. 3-ej obradował Senat. Zajął się on 3-imi projektowanymi ustawami, a m. in. ustawą kartelową, nowelą do Funduszu Drogowego, ustawą w sprawie urlopów i czasu pracy, wreszcie ustawą w sprawie zmian w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

DZIS PRZEDOSTATNIE
POSIEDZENIE SEJMU?

Dziś o godz. 4-ej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Porządek dzienny obejmuje 19 punktów.

Jedynie 1-y punkt tj. poprawki do ustawy samorządowej należy do spraw ważnych. Pozostałe punkty to sprawozdania z wniosków klubów opozycyjnych.

W kołach parlamentarzystów przypuszczają, iż odbędzie się tylko jeszcze jedno plenarne posiedzenie Sejmu, również celem załatwienia wniosków poselskich, poczem nastąpi zamknięcie sesji budżetowej.

GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnio, tendencja mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork. Dolar — 8.88, rubel złoty — 4.77.

Urojone pretensje baronów węglowych

Przemysłowcy węglowi zgłosili się z trudem na zniżkę cen węgla, ale nie chcą za żadną cenę wrzucić się grubymi zarobkami. Kiedy zniżyli cenę nie udało się przerzucić na barki górników w postaci obciążenia plac, zabiegają teraz o to, by rząd im przyznał specjalne wynagrodzenie za wywieziony za granicę węgiel.

Rząd, jako właściciel wielu kopalni, orientuje się dobrze, że te żądania są nieuzasadnione, gdyż wywóz węgla był i jest interesem popłatnym.

Hasło upaństwowienia wszystkich kopalni staje się codziennie wymowniejsze!

Ministrowie angielscy we Francji

Premier Anglii, Mac Donald i min. Simon konferowali z premierem Doładier i min. Paul Boncour'em w Paryżu w sprawie pomysłu Mussoliniego za warcia paktu przez Anglię, Francję, Włochy i Niemcy.

Ciotka i kuzyn ś. p. Lusi Zarembianki

złożyli nieprzychylnie dla Gorgonowej zeznanie

LITERATKA NIEMIECKA
NA PROCESIE

Wczoraj do Krakowa przybyła Olga Kern, literatka niemiecka, która swego czasu napisała długi artykuł, przeciwstawiając się oskarżeniu i skazaniu Gorgonowej.

W Krakowie zabawiła krótko i wieczorem wyjechała do Warszawy. Była ona w Brzuchowicach ze swym sekretarzem. Oglądali wille Zaremby, stwierdzili, że Lux nie jest wcale złym panem.

W rozmowie z dziennikarzami p. Elga Kern oskarża się na terror hitlerowski. Uważa, że Gorgonowa znalazła się na ławie oskarżonych tylko dzięki tragicznemu dla niej zbiegowi okoliczności. To stanowisko literatki było przyczyną, że we i wowie spotkało ją bardzo chłodne przyjęcie.

Prośbę obrony, by przewodniczący pozwolił pomówić literatce z Gorgonową — przewodniczący odmówił.

Druga sensacją jest pogłoska o ścisłej tajemnicy w sprawie listu dziękczynnego sędziów przysięgłych do przewodniczącego. Podziękowanie takie jest prawnie niedozwolone, i Ministerstwo żąda wyjaśnień.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący odczytał uchwałę Trybunału w sprawie wniosku obrony o zbadanie piwnicy w willi w Brzuchowicach. Piwnicę zbada ekspert i służy zeznania w Krakowie.

Następnie przewodniczący poleca wprowadzić Marię Kudelkową, ciotkę ś. p. Lusi.

KUDELKOWA OBCIĄŻA SWEM ZEZNIANIAMI GORGONOWĄ
P. Kudelkowa opowiada o stosunkach z Zarembą o nią. Zaremba zabierał chodźle dzieciom do ciotki i dopiero w 1929-ym roku, po 4 latach Lusia złożyła wizytę ciotce, gdy ta była chorą.

Podczas tej pierwszej wizyty Lusia niechętnie mówiła o swoim domu, że się nie uczy, bo rzekomo jest niezdolna. Świadek dowiedziała się wtedy, że w domu Zarembów jest małe dziecko, Romusia, którą Lusia bardzo kocha, spełniając przy niej wszelkie postęgi.

SMUTEK LUSI

Lusia z polecenia świadka powiedziała ojcu o swej wizycie i w kilka dni później przybyła uradowana, że ojciec nie ma nic przeciwko jej odwiezianiu do ciotki, choć Gorgonowa tę sprawę podnosiła, myśląc, że Zaremba skrzyżuje Lusię.

Według świadka, Lusia była zawsze smutna, że ubrana.

Pewnego dnia Lusia zwierzyła się ciotce z wielką przyciśnięciem: oto Gorgonowa oskarżyła ją przed ojcem, że chodzi z chłopcami i choć Lusia zaprzeczła, Zaremba uwierzył w oskarżenie.

POUCZENIE

Lusia chciała przemocować w świadka, mówiła, że nie chce wrócić do domu, ale ciotka jej powiedziała:

— Cierp, dziecko, jak długo możesz. Otocz się opieką, a z panią unikaj kłótni, bo to jest kobieta bez wykształcenia. Jeśli wywoła jaką sprzeczność, to wyjdź, a jeśli będziesz musiała coś powiedzieć, to nie podnosz głosu, a mów z godnością.

Później Lusia zawiadomiła świadka, z wielką radością, że wyjechała zagranicę, do Szwajcarii, dokąd ciotka przysłała opiatek na Boże Narodzenie, za co Lusia serdecznie jej dziękowała.

Pisała wtedy do ciotki, że to jej jedyne wspomnienie z Polski i z domu.

DWIE NAUCZYCIELKI

Po powrocie Lusi do kraju, Zaremba zaangażował dwie nauczycielki dla Lusi. Jedną z tych nauczycielek, córka przyjaciółki p. Kudelkowej, opowiadała świadkowi, co się dzieje w Zarembów.

Lusia odwiedzała nadal ciotkę i ścierała się z nią szpiegując. W r. 1931 dzień była w czasie wakacji u świadka; p. Kudelkowa domyślała się, że jest to wynikiem jakiegoś awantur, ale dzieci były skryte i niechętnie o tem mówiły. Młodym imieniem zmartwieciem Lusi było to, że Romusia jest nieochrzczona i matka jej jest niedobra.

MALZENSTWO OJCA

Pewnego dnia Lusia opowiadała ciotce o zamiarach małżeńskich ojca i martwiła się, co z nią będzie? Ciotka uspokajała Lusię, mówiąc, że zda maturę, wyjedzie zagranicę, zdobędzie sobie stanowisko. Później Lusia zawiadomiła ciotkę, że dostała mieszkanie, że się rozłącza z Gorgonową. To oddzielne mieszkanie uważała dla siebie za wyzwolenie.

(Dalszy ciąg spraw, na str. 2-ej).

Sprawa Rity Gorgonowej

(Początek sprawozdana na str. 1-ej)

KRYTYCZNEGO DNIA

Krytycznego dnia Lusja była u p. Kudelkowej, ale nie chciała się zatrzymać na noc, gdyż sądziła, że ojciec będzie oczekiwał na nią na stacji.
W nocy świadek otrzymała telefon z Brzuchowic o śmierci Lusji.
Natychniała pierwszym pociegiem pojechała p. Kudelkowa do Brzuchowic, gdzie znalazła się wcześniej, niż sądziła sędzcy.
Świadek początkowo myślała, że Lusja popełniła samobójstwo.

JAK ŻYŁ ZAREMBA Z ŻONĄ?

Na pytanie przewodniczącego, pani Kudelkowa opowiada, że pożycie Zaremby z jej siostrą początkowo było szczęśliwe, choć rodzina sprzeciwiała się jej małżeństwu.
— A dlaczego Lusja nie przychodziła do pani?
— Nie pozwalała jej Gorgonowa w porozumieniu z Zaremby.
— Dlaczego Lusja nie chodziła do szkoły?
— Musiała się zajmować domem.
— Kto Lusję szpęgował?
— Gorgonowa!

P. Kudelkowa mówi dalej, że Gorgonowa była niedobrą matką dla swego dziecka. Chciała zabrać wille dla siebie.
— Czy siostra pani znała Gorgonową?
— Tak. Przychodziła do dzieci i wtedy poznała ją. Uważała ją za kochankę męża.

CZEKOLADA ZAMIAST SUKIEN

W odpowiedzi na pytania prokuratora świadek stwierdza, że o uznaniu siostry za obłąkaną wystąpiła p. Kudelkowa, przyciśnięta przez Gorgonową, która miała oduczyć zony do zakupu.
P. Kudelkowa mówi dalej o tem, że dzieci całe były ubrane, choć Zaremba kupował im pułki z czekoladkami. Dzieci do bapan przystępują ooczno.
— Co pani skłoniło do uznania siostry za obłąkaną? — pyta dr. Wozniakowski.
— Wszczyła rzeczy, pokrajała cenę koronki i porobiła z niej dla lalki sukienki.

DOBRY OJCIEC

Dr. Wozniakowski szczegółowo do pyta się świadka o poglądy na postępowanie Zaremby, który nieobecność zony wykorzystał dla kupna za marne pieniądze wunu, która do niej należała, kiedy strzelał przed słubem swej urzędniczki, a dzieci oddawał na wychowanie kochance.

9 maja — sprawa b. więźniów brzeskich

Wczoraj został wyznaczony na 9 maja termin rozprawy przed Sądem Najwyższym w sprawie skazanych b. więźniów brzeskich. Obrona oskarżonych wniosła skargę kasacyjną. Sąd Najwyższy może wyrok zatwierdzić, lub przekazać do ponownego rozpatrzenia przed sądem apelacyjnym.

Do grobu też będę lała

groźba porzuconej kochanki

(S. F.) P. Boruch W. i p. Pola Z. kochali się. I p. Boruch postanowił się wreszcie ożenić.

Ale nie z p. Polą, tylko zupełnie z inną niewiastą.

P. Pola naturalnie była zrozpaczona.

— Jak się ożenisz z inną — oświadczyła, — to was obuję kwasem siarczanym. I tak długo będę lała, aż zdechniecie, a jak zdechniecie to wam do grobu będę lała dalej.

P. Boruch zaniepokoił się mocno.

— To jest twoje ostatnie słowo?

— Nie. Daj 500 złotych, to grób zostawię w spokoju.

— A ile chcesz za nasze życie?

— To zależy. Jeżeli chcecie żyć ze spaloną twarzą — tysiąc złotych. Jeżeli bez żadnego kalectwa — tysiąc pięćset.

— Polcia! — załamała ręce p.

świadek stwierdza, że dziećmi opiekowała się najpierw jakaś ciotka, potem p. Opiotowa, następnie żona pewnego inżyniera lwowskiego, natomiast nie pamięta, by dziećmi opiekowała się służąca, podczas gdy Zaremba zajmował się „artyzmem”.
Tu wtrąca przewodniczący:
— Panie obrońco, upominam pana, że pan za dużo sobie pozwalał ja panu głos odbierać!
Dr. Wozniakowski: Chcę dożyć takiej chwili, kiedy za słowo „artysta” odbierze mi się głos.
I obrońca pyta dalej:
— Czy gdy siostra pani wychodziła zamąż, wiedziała, że Zaremba ma dziecko ze służącą?
— Nie.

CZYJA WILLA?

Mec. Ettinger zapytuje, czyją własność obecnie stanowi willa. Świadek stwierdza, że o to toczy się spór. Świadek wystąpił do sądu z wnioskiem, by willę uznać za własność siostry, gdyż została kupiona za jej pieniądze.

ZAREMBA - ARTYSTA

Dr. Axer zapytuje o artystyczne upodobania Zaremby.
Świadek: Zaremba przebywał w otoczeniu malarzy, których nastroj mu odpowiadał.

Przed sądem staje następnie dr. Zdzisław Brichta.

GORGONOWA - PIELEŃNIARKA

Świadek zeznaje, że w r. 1924 był asystentem na klinice dla dzieci, gdzie Gorgonowa była przyjęta jako uczennica. Została stamtąd usunięta, gdyż nie nadawała się do tego zawodu i nie przedstawiła odpowiednich dokumentów. W szkole była trzy miesiące i po usunięciu otrzymała prywatną posadę pielęgniarki do dzieci.

Na pielęgniarkę się nie nadawała, gdyż była surowa i nie umiała obchodzić się z dziećmi.

A jaki był jej stosunek do mężczyzn? — zapytuje przewodniczący.
— Mężczyzn kokietowała. Koledzy mówili, że widują ją w lokalach publicznych.

Trzeci z kolei zeznaje Tadeusz Kudelko, kuzyn Lusji.

Świadek często stykał się z dziećmi Zaremby, to też opowiada szczegóły z dzieciństwa Lusji.

Po telefonicznej wiadomości o śmierci Lusji, matka powiadziła do świadka, by pojechał z nią do Brzuchowic, bo Lusja nie żyje. W Brzuchowicach widział Gorgonową w tutrze, trzymającą ręce w rękawach.

Matka świadka zaczęła rozpaczac, a kiedy świadek zapytał Stasia, co się stało, ten odpowiedział:
— To pani, zrobiła dla pieniędzy! Świadek wtedy podszedł do matki i zaczął ją uspakajać.

Na zeznaniu tego świadka sąd zakończył wczorajsze posiedzenie.

Dzisiejsze posiedzenie zapowiada się niezwykle ciekawie: składac będą bowiem zeznania p. Czajkowski, Appel i Tobiaszówna. Obrona ma wystąpić z szeregiem wniosków.

P. CZAJKOWSKI NA DANCINGU

P. Czajkowski jest młodym, przystojnym człowiekiem. Ma 26 lat i fascynujące oczy, w których dopatrują się podobieństwa do oczu... Kropelki, córki Gorgonowej.

Wczoraj widziano p. Czajkowskiego, który uchodził za bywalca kawiarzianego we Lwowie, w otoczeniu młodych pań na dancingu.

SETKI LISTÓW

Listy sypią się nadal bez przerwy setkami. Otrzymuje je sąd, obrońcy, redakcje.

Koioety występują w nich niezwykle napastliwie i ostro potępiają Gorgonową, ubliżają nawet obrońcom, którzy „ze świadków wszystkich robią cyganów”, uwiedzeni pięknością, ale fałszywymi oczami Gorgonowej czy też jej kokieteryjnym uśmiechem.

Jakaś autorka gwałtownie domaga się wyroku, bo już jest dość dowodów winy Gorgonowej. Autorka tego listu wyraża się obelżywie o Gorgonowej i twierdzi, że gdyby była uczciwa, wyjechałaby za mężem.

Jakaś krwiożercza dama domaga się natychmiastowego powieszenia Gorgonowej „do góry nogami, żeby ją nagła krew zalała”.

Szereg listów do obrońców omawia osoby dr. Csałi i p. Czajkowskiego, podając wiele informacji, które mogą być wzięte pod uwagę. W latach tych omawiane są stosunki w domu dr. Csałi i wysuwane są przyczyny, dlaczego dr. Csała odczuwa niechęć dla Gorgonowej.

Z posród dziesiątków listów, które otrzymała nasza redakcja wczoraj — kobiety oskarżają Gorgonową.

Jedną z autorek bierze gorąco w obronę p. Czajkowskiego w sprawie przed spodziewanym dziś atakiem obrony na tego świadka.

„MISS JUGOSŁAWIA”

„Przypuszczam — czytamy w tym liście, — że p. Czajkowski się tego nie zleknie. Bo pp. obrońcy tylko świadkom zarzucają, że dostają na nich listy i dowiadują się, ile kochanek miał. A możeby pp. obrońcy byli laskawi choć jeden raz zapytać się tej swojej Miss Jugosławii, ile ona też miała kochanków od lat 14?”

„ODPOWIEDZ KOBIECIOM Z WĄJOWYMI”

Jedną z listów, które otrzymała nasza redakcja wczoraj, napisał „odpowiedź kobieciom z wająowymi i misterycznymi, które w paru zdaniach, oryginalnym sposobem zajął śmierci Gorgonowej”.

Niepoupana autorka pisze między innymi:
„O, zasępione, zawzięte niewiasty! Pasujące zęby zemsty bawystki! Przez swoją posycję i menasę i zemsty utrudniamie tylko sądom i sądowni wydanie wyroku bezstronne, sprawiedliwe i według ich sumienia. Wszak ta mściwa psychologia wpływa na obywateli i zgory decydująco na wyrok sąziow.”

O, niewiasty zle i mściwe! Gdzież to wasze przysłówowe współczucie w meoich serce, o obłudne pocieszycielki i mieszczalszych!
Dlaczego nie chcecie zrozumieć i wyrozumieć, że gdyby nawet Gorgonowa popełniła tę zbrodnię, to przecież nie uczyniła tego z kaprysu, lecz pełną to ją do tego jej nieszczęście, jej rozpacz...

Czy nie widzicie naokoło siebie nieszczęść i krzywd kobiet, spowodowanych przez mężczyzn tego pokroju, co Zaremba, czy im nie współczujecie? Każda z was zadowolona tylko, że ma męża terorem przy sobie trzymać, a inne nieszczęśliwe sądzi jak najgorzej...

Zostawcie tę sprawę, historyczki, do rozstrzygnięcia powołanym do tego czynnikiem, przed Bogiem odpowiadającym za swoje wyroki, zachowując się naturalnie, nie wywierając nacisku historyczną psychozą, jednostronną, hałaśliwą i prawdziwie babską opinią — na sąd!

PRZENIESIENIE W POLICJI LWOWSKIEJ

LWOW. (Tel. w.) Nasz korespondent donosi ze Lwowa, że nadkomisarz Frankiewicz został znów komendantem policji powiatowej, a na jego miejsce zostaje komendantem policji m. Lwowa kom. Errard.

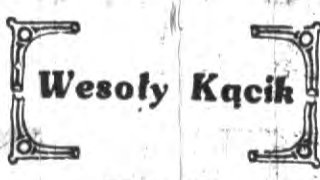
Kom. Kones został przeniesiony do Bobrki.

RZECZOZNAWCY PRACUJĄ

Rzeczoznawcy w dalszym ciągu nie pojawiają się na rozprawie. Pracują intensywnie nad zbadaniem śladów, znalezionych w czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach.

Prace te prowadzone są w pracowni kryminalistycznej prof. Wachholza, który żywo interesuje się procesem.

Prof. Jankowski w dalszym ciągu prowadzi badania Stasia, który przybył wczoraj do Krakowa.



— Wesołymi bracia się, choć burza żagle rwie — zancu! mocno podchmielony jegomości, operując się o bufet restauracyjny. — Panie gospodarz, nalej no pan jeszcze kieliszek! Dziś piję, dziś żyję, bo dziś pierwszy raz od sześciu lat się nie martwię! Dziś mi na duszy wesoło.

— Wygrał pan szanowny na loterii? — zainteresował się restaurator.

— Nieeee...
— Posadę pan dostał?
— Nieeee...
— To czego się pan cieszy?
— Cieszę się, bo dziś się pierwszy raz nie martwię! Rozumiesz pan?

— Niebardzo.

— Uważa pan, sześć lat się martwiłem aż mnie w dołku o tych zmartwień gniołto. Wierzę — trzeba trochę odpocząć... Wykalkulowałem sobie, że są ludzie, którzy za innych wszystko robią. Służąca za pana sprząta i gotuje, adwokat za pana w sądzie gada, więc dlaczego mam nie znaleźć faceta, któryby się za mnie trochę pomartwił?

I znalazłem jednego. Powiadam mu: martw się, bracie, za mnie. Za jeden dzień zmartwień dostaniesz pięć złotych.

— Dobrze — powiada.

Wydał mi kwitek, jak się należy, że on taki i taki, zobowiązuje się za mnie martwić od godziny siódmej rano do północy... Te siedem godzin, to mu dałem wolne, bo przecież przespać się spokojnie każdy musi.

Wziąłem kwitek i poszedłem do domu, ale czuję, że nie pomogło i że się dalej martwię.

Myślę sobie, oszukał mnie drań! I faktycznie. Zamiast się martwić, to on łobuz cały dzień się cieszył, że takiego frajera znalazł, co mu za nic płaci.

Poszedłem do niego i mówię co i jak, że łobuz jest i oszust, bo kwitek napisał, a się nie martwił. Ale on się przysięga, że całutki dzień nic innego nie robił tylko się martwił.

— Łiesz — mówię — po oczach widzę, że łiesz. I dlatego draniu, choć ci obiecałem, grosza nie dam.

Dopiero się chłop naprawdę zaczął martwić, a mnie w ten moment, jakby kto ręką odjął, do domu ułożył.

— Teraz nalej pan jeszcze jedyny, bo mi dziś wesoło.

Napoleon Sadek.

„Produkcja bibułki tytoniowej”

Ciekawy film naukowy

Został nakręcony w wytwórni D'Alben Studio ciekawy film naukowy, obrazujący cały proces produkcji nowego wynalazku — światowego, mianowicie — wyrobu bibułki do gіль z włókna tytoniowego. Z bibułki tej wyrabiane są gіль pod nazwą „Tytoniówki”.

Zastosowanie praktyczne tego doniosłego wynalazku niewątpliwie zainteresuje bardzo szerokie sfery pałaczy, którzy nareszcie będą mieli najbardziej zaufaną tutkę tytoniową.

Film został nakręcony przez Adama Augustynowicza przy współudziale p. Jerzego Zarzyckiego, Alberta Wywerki i Antoniego Wawrzyniaka. Wina większej w Polsce papierni „MIRKÓW” w Jeziornie pod Warszawą i w fabryce gіль „Tytoniówek” w Warszawie.

Jak donoszą, wiele biur filmowych rezerwuje sobie wyświetlenie tego arcyciekawego filmu, którego spektakularność będzie największą sferą ludzi w Polsce. bo... pałaczy.

Najtańszy ilustrowany tygodnik filmowy

KINO DLA WSZYSTKICH

KUPONY ULGOWE DO KINA:

ATLANTIC, APOLLO, ADRIA, CASINO, HOLLYWOOD

po 1 z. parter.

Cena egzemplarza 20 gr.

KADUJÓ

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12,10 Pięty gramofonowe. 12,30 21-szy koncert symfoniczny z rilmami. Warsz. z udziałem L. Kmitowej (skrz.) i H. Leskiej (spiew). 13,20 Muzyka z płyt gramofonowych. 13,30 „Balkony — letniem mieszkanie”. 13,50 Muzyka z płyt gramofonowych. 14,20 Lekka języka francuskiego. 14,40 „Skąd się wzięła kabaletka matenia tytna”. 17,00 Recitali spiewaczy. 17,40 Odczyt aktualny. 18,00 Odczyt dla maturalistów z działu „Historja”. 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19,20 Komunikat Przystosobienia kolonizacyjnego. 19,30 Prasowy dziennik radiowy. 19,45 Omówienie koncertu z Wiednia. 20,05 Transmisja z Wiednia (koncert). 21,00 Wiadomości sportowe. 21,15 Dalszy ciąg transmisji z Wiednia. 21,45 Słuchowisko pg. B. Shawa p. t. „Figmajlon”. 22,30 Muzyka taneczna z płyt.

TRANSMISJA Z WIEDNIA — „TE DEUM” I IX SYMFONJA BRUCKNERA

Dziś o godz. 20.00 rozgłoszenie Polskiego Radia transmitują z Wiednia wielki koncert symfoniczny, poświęcony dziełom Antoniego Brucknera. I transmitowany z Wiednia program obejmie IX Symfonię, oraz wspaniałe „Te Deum” w wykonaniu czołowych artystów wiedeńskich. Koncert prowadzi kapelmistrz Robert Hoger.

Podróżuj samolotem



P. L. L. „Lot”

Ginie w opuszczeniu, choć naokoło ludzie!

Tragiczne losy kobiety, wędrującej po dobroczynnych instytucjach
Społeczeństwo czyni za mało dla biednych i nieszczęśliwych

Linie komitety, patronaty, różne organizacje, towarzystwa, instytucje i kasa pomocy społecznej niejednokrotnie kłósiły do serc ludzkich. W dniu kwiatka, czy znacząca do smutku była niejednokrotnie, na ten dzień spadają groszaki i ziołki, w lokalach restauracyjnych, dachogowych wystrojone „pocieszają” „pocieszają” na bezrobotecznych, bezdomnych, na sieroty, wdo wy, kaski. Drobne datki i większe ofiary obywateli zasługują kasy instytucyj dobroczynnych.

Wszaklego rodzaju nędra korzyści z ofiarności społecznej nie mylą się ci, którzy sądzą, że dostatek tych ofiar i patronatów, aby utrzymać biednych od śmierci głodowej, zawałów naczyniowych przed rozpaczliwym krokiem.

Oto prawdziwa historia, niechaj pośledy wszystkim, którzy serce i sumienie są społeczne, za przykład, jak niewiele społeczeństwo jest w stanie zrobić, jakim okrucieństwem jest wydzierżawienie jego pomocy.

Wacława H. jeszcze kilka lat temu utrzymywała się dostatecznie z pensji urzędniczej. Zredukowana znalazła pracę wychowawczą w domowej z pensją 60 zł. miesięcznie.

Opuściła zajęcie na trzy miesiące przed przyjściem na świat jej dziecka. Oszczędności kilkunastoletniej pracy wystraszły jedynie na dotrwanie do chwili rozwiązania i pokrycia kosztów porodu. Gdy z trzytygodniowym małym dzieckiem opuściła klinikę, posiadała przy sobie kilka złotych.

W „DOMU MATKI I DZIECKA”

Wacława H. postanowiła dzielnie zwalczać przeciwności losu i pracą własnych rąk wychować córeczkę. Udało jej się to, co udało się tylko niewielu opuszczonym matkom. Znalazła schronienie w „Domu matki i Dziecka” przy ul. Wawelskiej 11.

Regularnie tego niewielkiego przytuliska przewiduje pobyt do roku matki razem z dzieckiem, później matka musi już zakład opuścić; dziecko pozostaje tam do lat dwóch. Wacława nie czuła się w tym Domu.

U MARJAWITEK W PŁOCKU.

Teraz znowu udaje się Wacławie umieścić córeczkę u marjawitek w Płocku.

Siostry zakonne przyrzekała mieć pieczę i staranie nad dzieckiem. Wacława odwozi córeczkę na wieś pod Płockiem i zabiega o pracę w Warszawie. Los jej sprzyja: otrzymuje posadę.

POD SZPITALEM „KAROLA I MARJI”.

Ledwie mijają trzy tygodnie, gdy nadchodzi list: dziecko niebezpiecznie chore. Zroz-

paczona matka przywozi małego do stolicy. Znosi dziecko do miejskiego szpitala „Karola i Marji”. Każą się zgłosić dopiero za trzy dni. Tydzień u biega i Wacławie wymawiają pracę.

ZA STARE DLA „RATUJMY NIEMOWIĘTA”

Po wysdrowieniu córeczki, Wacława nie ma już dla niej pokarmu w piersiach, nie ma pieniędzy, ani dachu nad głową. Wacława wie jednak (wie dziecko to już bardzo wiele), że istnieje w Warszawie „Towarzystwo Ratujmy Niemowlęta”.

W towarzystwie „Ratujmy Niemowlęta” (Nowy Świat 8/10) spotyka się z odmową: „Nie możemy pani pomóc, bo dziecko jest za stare, pomagamy tylko matkom, opuszczającą cym kliniki położnicze”. Pani „dobroczynna” widząc tragiczne rozczarowanie w oczach petentki, wyjmuje 5 zł.: „Niech się pani uda do Opieki Społecznej” — radzi.

Ale Wacława nie chce odejść jałmużny, nie ma gdzie pójść, czem nakarmić dziecko. Błaga o pomoc, bo jej żełazna energia już się wyczerpuje.

— Ja stąd nie wyjdę, — mówi — proszę zawołać policję! SAM KOMENDANT POLICJI NIE POMOŻE!

Kierowniczkę „Ratujmy Niemowlęta” dzwoni do komisarja tu.

Wacława wychodzi na ulicę razem z posterunkowym. Ten jest „ludzkim” człowiekiem:

— Poczciwemu panu włożył ze sobą, kiedy nawet zakłócenia spokoju publicznego nie było. u nas sam komendant policji pani nie pomoże.

W DOMU NOCLEGOWYM.

Wacława z rozpaczą w sercu, z kwilącym dzieckiem na ręku błąka się po ulicach miasta. Pod wieczór, gdy nogi od mawiają posłuszeństwa, kofacze do Domu noclegowego dla kobiet, Leszno 93. Pozwoloniej (nielegalnie!) pozostać na jedną noc razem z dzieckiem. Niemowlę leży przez sen, na sali syplalnej dławki je zaduch, przykra woń niemitych ciast, niezmiętej bielizny.

Następnego dnia, dzięki ofiarności prywatnej osoby otrzymała parę złotych.

Teraz Wacława szuka noclegu płatnego. Znajduje kąp przy ul. Chełmskiej w domu, przeznaczonym do rozbiórki. W izbie walącego się domu mieszka sześć osób.

STACJA HIGIENY.

Na Czerniakowskiej w Stacji Higieny, Wacława otrzymuje mleko dla dziecka. Płaci 10 groszy za 300 gramów. Małe dziecko nie przybywa jednak na wadze. Siedmiomiesięczne dziecko jest zbyt małe na swój wiek, niedożywiane.

„CHARITAS”.

Tymczasem lokatorów wala cego się domu, przewożą do baraków na Aniópol. Wacława znowu zostaje na bruku. Tym razem udaje się do dobroczynnego Towarzystwa „Charitas” przy parafii kościelnej na Czerniakowie. Zarządzająca instytucją, pani P-wa, wyszukuje dla Wacławy pomieszczenie na ulicy Sieleckiej i płaci 10 zł. miesięcznego komornego zgóry. Wacława ma znowu dach nad głową.

ZNÓW SZPITAL.

Tu dziecko zachorowało. Nie chciano je przwieźć w szpitalu „Karola i Marji”, bo nie „chore zakaźnie”. Znalazła z trudem pomieszczenie w szpitalu im. Bersnów.

Dziewczynka jest osłabiona, wycieńczona chorobą i głodem, ca matka oddaje dziecku drogą transzlacji, własną krew.

KĄT W IZBIE BEZROBOTNEGO.

Wacława mieszka kątem w izbie bezrobotnego na Sieleckiej, którego żona dozostuje dom za mieszkanie. W rodzinie gospodarzy Wacławy, panuje głód, izba jest nieopalona, sieni niki bez słomy, ale lepsze to, niż ulica.

Przychodzi jednak dzień, kiedy Wacława nie ma czem opłacić mieszkania. Przed wija, każą jej się „wynosić razem z bachorem”.

POD MIEJSKĄ „OPIEKĘ”.

W przededniu świąt, Wacława znajduje się znowu na ulicy. W Opiece Społecznej na Krakowskim Przedmieściu, gdzie błaga o pomoc, otrzymuje ścierka odpowiedź:

— Przyjdź po Nowym Roku!

KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM.

Wacława głoduje i osym dal sze starania. Dowiedziawszy się, że jest jeszcze „Komitet Opieki nad dziećmi” przy ul. Jasnej. Podobno w dalekiej pieknej Genewie arystokratyczne panie „adoptują” wydziedziczone dzieci całego świata. „Adoptacja” Komitetu to niewielki stały miesięczny zasiłek na utrzymanie dziecka. Wacława rujtuje się, żeby sfotografować córeczkę. Fotografia wędruje do Genewy i Krysa czeka swego przeznaczenia. Może jeszcze w tym roku, może za kilka lat, a może wcale nie doczeka się międzynarodowej opieki.

PRZYPADKOWE OFIARY.

Wacława żyje teraz już tylko z przypadkowych ofiar. A prawda, korzysta także i z Opieki Społecznej, ale to zmniejsza zabieganie zabiera jej tak wiele czasu, że niemożliwie zupełnie szukania pracy i tak nielatwej do zdobycia.

BIEGANIE PO MLEKO, ZUPKI I T. P.

Oto, jak wygląda dzień Wacławy. Przed 9-tą rano Wacława spieszy na stację Higieny na Czerniakowska, gdzie otrzymuje mleko. Żeby to mleko przegotować, musi biegać o dległą ulicę do znajomych, i których codziennie pali się ogniem pod kuchnią. Na Mokotowie w Miejskim Ośrodku Zdrowia odbiera w południe zupę dla dziecka (wazową łyżkę, zupę fasolową z kluskami lub pini dorowej z ryżem). Na Puławską po zupkę musi Wacława zabrać ze sobą dziecko, żeby Krysa jadła ciepły obiad. Z Opieki Społecznej otrzymała Wacława jeszcze węgiel (miał i susze) oraz kwiat na kartofie (były smażone).

PO ROKU — NIE MA JUŻ SIŁ.

I dziś gdy dziecko nieszczęśliwej opuszczonej, bezrobotnej matki ma już prawie rok — po tylu cierpieniach, Wacława jest na duchu złamana.

— Jużym ją oddała ludziom — mówi — bo mi bał dziecka, tylko się męczy, choruje z nie dostatku, nie mam już wisty w życie!

Tak wygląda opieka społeczna na jej pomoc. Euge.

Borussia

Ziemiokradna, pyszna w „Raubritter”ow” kasku,
Wciąż chwile łaknąca żywej Polski krwi,
Sama się zaplaczasz w własnym samotniku,
Który czepio z bitnych twórców swoich drwi...
Kaz zerwaną przez nas niewoli obrazę
Już nie damy wleśnąć sobie znów na kark —
Prapradziadów naszych — naszym jest Pomorze,
Uwattm je nie wydrzesz, ni nas skusisz w targ...
Zwykłym ci nie daciej matnictwa szafaranie
Wobec bacznym naszym o Ojczyznę trosk —
Naszem jest i było — i będzie Poznanskie,
I od wiewów polski — polskim będzie Śląsk!...
Pline ci sprawdzanie tych ziem naszych granic
Bodaj krwawe nawet, waród wojennych burz,
Lecz my do próżności nie dopuścim za nic
Co traktatami Wersal nas uszwięcił już!...
Te cu poupiłone uszwinować trzeba,
Nie znów, jak twój Holweg, traktować jak śmieć,
Chociaż urodzajna twa bezwstyda gleba
I piwasz, sama w twarz swą gdy chcesz eudze mieć...
Dla nas cudza własność nietykalnie święta:
„Gdzie twego poczętek — tam naszego kraj!”...
Ale niechaj pruski dobrze zapamięta,
Iż Polak przy swoim jest wierny jak pies!...
Ze my nie pyszaki, łoz zwycięstwem przedniem,
Gno ty karty sławy dziejów naszych drzesz,
Daliśmy już dowod i Sobieskim pod Wiedniem
I, świetny, z jagleją pod Grunwaldem też!...
Wywoływać wojnę nie trudne jest wcale,
Tęż Kobotyn — cesarz twój wzór tego dał,
A na wyzwał świata, w starszej pychy szale
Rudby znów dał response argumentem z dzieł...
Ze twoich jest więcej niż nas, i o tyle,
Większą mają ilość śmiercionośnych proc,
To choc stal też prężna w naszych mityłi nia,
Lecz ducha potęga — to jest Polski moc!...
Tys ją miała nigdy, gdy żył Schiller, Oothe,
Pierwey hasel wzniostych — dziś... Hitler twój bóg,
Który w barbarzyństwie ma czynów podniętę —
Jest wołności, prawdy, cudzych granic wróg...
A ty stwierdzasz myślą, uczuciem i życiem,
Ześ przeklejn wieszczów, czcisz szatanów złodź —
Hitler jest upadłej duszy twój odbicie —
Wierna krew z krwi twojej, z krwi wierna kości!...
Więc gdy zechcesz grabić, kraść, rabować, burzyć
Ukochanej Matki naszej życia rzeń,
Przyjdź, a że z nas każdy wie jak Polsce służyć,
Wiecznych wrogów naszych — was — wytniemy w pień!...
I nad trupim dołem, gdzie twe cielsko padnie
Zagrzmie nasz we wszystkie światła strony głos:
„Wara wam, najeźdźcy, chcieć nas podejść zardania,
Gdyż was jak Borussia!” ten sam spółka cios...”

Józef Niemir.

Warszawa, w lutym 1933 r.

Prusy po łacinie „Borussia”.



Bociany przyleciały

Rozmowa na balko:

— Podobno to dobry znak, kiedy bocian sobie gniazdo wija. Ale kiedy to się dzieje na nieznanym kontynie fabrycznym, wówczas powstaje pytanie, czy to naprawdę taki dobry znak.

Kup „Wesołe Wiadomości” cena tylko 10 groszy

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Smutek, spowodowany nieodnalezieniem matki, pierzchał wobec upolnej słodczy marzeń o Bolciu. Teraz także myślami była z nim razem. Wszystkie jej myśli krążyły tylko dookoła niego.

Nusia musiała to zrozumieć, to też umilkła, z trwogą przypatrując się natchnionej twarzyczce Lilijski, odzwierciadlającej to, co działo się w jej sercu.

Szły długo przed siebie, aż wreszcie zablądziły. Weszły do najbliższej chatki, zapytując napotkanego tam Hucufa o drogę do dworca kolejowego.

Podjął się zaprowadzić ich tam, a przy okazji zapytał, skąd idą. Powiedziały, że z zakładu doktora Walskiego. Na to Hucuf:

— A może panie od niego uciekły? Bo już raz też prowadziłem na dworzec jedną, co stamtąd ucieka. Niby warjatka, ale po mojemu zupełnie zdrowa...

Nusia i Lilijska znacząco spojrzały po sobie.

Lilijska nagle poczuła całkowitą pewność, że to właśnie musiała być jej matka. Kto wie, gdzie jej teraz szukać?

A więc jednak ta podróż nie była bezskuteczna. Teraz bowiem Lilijska była już niemal pewna, że matka jej żyje. Aby tylko móc ją jakoś odnaleźć...

Triumfując, rzekła do Nusii:

— Widzisz, że Bolesława jednak nie skłamał!...

— Jeszcze nic niewiadomo. Przyznaję, że w pierwszej chwili i ja tak pomyślałam. Ale właściwie pewności żadnej niema. Na podstawie opowiadań tego starego możemy snuć najwyżej pewne tylko przypuszczenia...

I odjechały do Warszawy.

Marjan Marecki powinienby czuć się bardzo szczęśliwy. Z Mirką było mu bardzo, bardzo dobrze. Kochali się, jak dwa gołąbki. A jednak...

Już dawniej dolatywały do jego uszu rozmaite docinki na temat jego ojca, o którym wyrażano się conajmniej z przekąsem. Nie dawał temu wiary. Był przekonany, że to wszystko przez zazdrość, iż nawet w najcięższych czasach jego ojcu powodzi się świetnie. Może odbijał ludzom ich kochanki, zasypując je pieniędzmi? Ale cóż robić wdowiec, skoro jeszcze czuje w sobie wigor młodzieńczy, a wie, że tylko pieniędzmi może zwabić kobietki? Zauważył wszakże, że wielu znajomych, zwa-

szcza kolegów pułkowych, wyraźnie stroni od niego. Pewnego dnia, przechodząc przez salonik, który był zarazem poczekalnją dla interesantów ojca, zauważył tam dwóch znajomych oficerów. Widząc Marjana, który był, cóprawda, po cywilnemu, skorzystali z tego, aby udawać obcych i nawet nie podali mu ręki. Odpowiedzieli na jego ukłon tylko ozębłem skinięciem głowy.

Był tem tak przejęty, że drżał cały i pobał. Jak ściana. Zwróciło to nawet uwagę Ireny, która go zapytała:

— Co się z tobą dzieje? Wogóle ostatnio jakoś mi się nie podobasz. Snujesz się z kąta w kąt. Powiedz mi, dlaczego ty właściwie się nie żenisz? Tobi ci jakoś wypełniło życie.

— Ja? Ożenił się? Ależ, Irenko, co ty wygadujesz? Gdzie twój mąż?

— Nie wiem i mała mnie to obchodzi!

— Ach tak? A mnie jednak radzisz się ożenić?

— Może będziesz szczęśliwszy w małżeństwie, niż ja...

Marjan zamyślił się. Znow wróciło przykre uczucie z przed chwili. Pomyślał sobie, wiedząc dobrze, w jakich sprawach jego koledzy przychodzą do ojca, że jego honor na tem mocno ucierpi. Chciał stąd uciec, zaszyć się znow w rasowej wioszczyźnie. Tam, na łonie przyrody, zdala od plotek i zjadliwości wielkomięskich, znow zazna tak upragnionego spokoju. Gdy opanował go wstręt przed Warszawą i jej plotkarstwem, gwałtowna chęć powrotu na Kresy przesłaniała mu wszystko. O Mirce w takich chwilach nie myślał zupełnie. Jakby jej wcale nie było na świecie.

— Wiesz, o czym myślę? — zapytał nagle Irenę.

— Zapewne o jakiejś... ukochanej?

Marjan wzruszył ramionami. Odparł:

— Ale gdzież? Kobiety mnie wogóle nic nie obchodzą...

— Nie mów tak. Wiem, że kochasz pewne dziewczę. Znam je nawet, bo nieraz mi przynosiła kapelusze. Wiem, również, że opiekujesz się nią czule... że jesteś jej szczęściem, wszystkim... I muszę pochwalić twój wybór. Ta dziewczyna podoba mi się bardzo,

bardzo... To musi być dobry, prawy, uczciwy charakter i szczerą duszą.

— Skąd to takie dobre informacje?

— Może się mylę? Czy to nie była pracowniczka z tego salonu mód, gdzie zawsze kupuję kapelusze?

— Pewnie jej koleżanki z pracowni opowiedziały ci wszystko?

— Owszem, ale to przecież nic złego: Przeciwnie ucieszyły mnie tem bardzo. Powiedz: czy kochasz ją prawdziwie?

Marjan wstał i podszedł do okna, nieco skępował. Nie chciał rozmawiać z siostrą o swoich miłostkach, którym nie przypisywał wielkiego znaczenia. Traktował je przelotnie i nie chciał, aby się do nich wtrącano. Gdyby miał się żenić, wtedy, owszem, rodzina mogłaby się wypowiadać. Ale tu? Co to może kogo obchodzić? Jest chyba dorosłym mężczyzną i nic nikomu do tego, kto jest jego kochanką...

Niejedną już miał i przed nikim się z tego nie spowiadał. Owszem, to prawda, że Mirę traktował zupełnie inaczej, bez porównania poważniej, niż wszystkie poprzednie. Może nawet powiedzieć, że kochał ją prawdziwie... jeszcze doniedawna...

Ale teraz uczucie to ostygło... Ilekroć przychodził do niej, stała już w oknie, czekając na niego z niecierpliwością. Ponieważ wyczuła już nieco obcości w jego zachowaniu się, była więc smutna i ponura. Tymczasem Marjan, przybывая zdenerwowany lub podrażniony rzucaniem mu pogardliwymi spojrzzeniami, szukał tu raczej wesołości i zapomnienia. A spotykał się — ze smutkiem.

Ale teraz uczucie to stygło...

Kiedyś usłyszał, jak o nim powiedziano:

— Ten to może mieć kochanek, ile zechce... cały harem... za nasze pieniądze, które jego ojciec nam wysysa... ta pijawka lichwiarska!

W tej chwili właśnie przypomniało mu się to zdanie, zapytał więc Irenę:

— Słuchaj, ty wcale prawie nie wychodzisz z domu. Powinnas wiedzieć, co się tu dzieje?

— A co takiego właściwie?

— Brudne interesy...

Irena zbladła.

Dalszy ciąg nastąpi.

MORFINISTKA

Chociaż szczyptę kokainy!

Huk strzałów poderwał odret wiałą gromadkę. Zerwali się wszyscy na równe nogi i znow zastępli w niemym oczekiwaniu, jakby spełnienia cudu.

Posypały się teraz pojedyncze wystrzały. Nagle za ścianą stodoły rozległ się jęk:

— Hospodi pomiluj!

Jakieś ciało zwałilo się ciężko na ziemię. W tej samej chwili energiczne uderzenia kolba w wierzeje posypały się na deski nadwatłone przez czas. Przez wybity otwór wpadła smuga słonecznego światła, a w niej ukażała się głowa w zielonej furaczerce piechura polskiego.

Jeńcy stali wpatrzeni w tę głowę, jak w zjawisko niezmiernie. Stali bez słowa, bez ruchu, jak skamieniałi.

Pierwszy ocknął się z zapażenia komendant. Z jakimś rykiem nieopisanego radości rzucił się do żołnierza.

— Nasi! Nasi! — wołał i przy ciskał do swej szerokiej piersi głowę osłupiałego żołnierzyka.

Ocknęli się wtedy wszyscy. Jeśli się cisnąć do wierzei, pracje z całej mocy osłabionemi z głodu ramionami, by otworzyć je jak najszerzej na wolność, na piękny świat.

Znaleźli się w drobnej grupie żołnierzy. Posypały się beładne pytania i beładne odpowiedzi.

Wynikało z nich, że żołnierze stanowią zagubiony w lesie patrol, idący śladem swej kompanji, cofającej się w ustawicznym odwrocie.

Ruszyli pospiesznie razem, beładną gromadką wsiakając w gęstwinę leśną, teraz zachwycająca, bo szli wolni! Nie czuli już ani głodu, ani pragnienia, nie czuli znużenia — byli wolni.

Idąc, żuli czerstwy suchar żołnierski, zwilżając usta przy napotykanym w lesie kalużach. I szli, szli, byle jak najdalej od sunąc się od miejsca, w którym oczekiwali raczej męczarni i śmierci, niż wyzwolenia.

O zupełnym już zmroku doszli do jakiejś wioski, opuszczonej przez mieszkańców, a zajętej przez umęczone odwrotem wojsko.

Na twarzach, niemytych od wielu dni, wychudłych, czerniałych malowało się przygnębienie i rozpacz. Na żołnierzy rzuciły się choroby. Co krok można było spotkać żołnierza, siedzącego obojętnie przy drodze, w strzępach munduru, z głową

opadłą na piersi, z rękami spoczywającymi beładnie na karabinie, czy na pustej ładownicy, w której już dawno zabrakło kul.

Jeszcze dzień nie wstał, kiedy rozkaz podrywał znużonych i pędził dalej, dalej, wśród ustawicznie zbliżającego się hukku armat, czy karabinów maszynowych.

Siostry maszerowały uparcie. Obawa przed nową niewolą dodawała siłę, ale już czaiło się znużenie, zubożenie na wszystko. Komendant Machnic ki dodawał odwagi i siły. Stać go było na humor, na wiarę, że nastąpi zmiana, że zasilone nowymi szeregami wojska podążą znow naprzód. Ale mijały dni i nic nie zapowiadało upragnionej zmiany.

O każdy kes żywności trzeba było wysilać cały spryt złodziej ski, gdy zastrzony głodem węż naprowadzał na miejsce, gdzie można było znaleźć parę kartofli, kawałek zeschłego, za pleśniałego chleba, czy kocioł z pęczakiem. Najczęstszym pożywieniem były konserwy, ale były zawsze tak słone, że wywoływały niczem nieugaszone pra-

gnienie. A o wodę nie było łatwo.

Reszta personelu szpitala polowego Nr. 305 trzymała się ustawicznie razem. Szli zbitą zawsze gromadą, milczący, z rozpaczą w sercach. Pewnego dnia nie zobaczyli wśród siebie kapitana. Spojrzeli po sobie apatycznym wzrokiem. Ruszyli wolnym krokiem wśród tumanów kurzu polnej drogi. Fakt, że nawet najwytrwalszy z spośród nich nie wytrzymał tego rozpaczliwego marszu, pograżał ich w beznadziejnych myślach.

Po długim milczeniu siostra Maryla, krocząca obok siostry Haliny, odezwała się:

— Może się zastrzelił...

Siostra Halina drgnęła. Myślała o tem samem. Potrząsnęła jednak głową:

— To niemożliwe, zaprzeczyła, nie wierząc sama w swoje słowa. — Poproście zagubił się.

Ale zgaszony znużeniem oczęda się, widziały martwą twarz człowieka, który był przez długie miesiące oplekunem ich i ojcem.

Z siostrami zrównała się aptekarz. Słyszał słowa Maryli.

— Zdaje się, że poproście zwał... — rzekł.

— Jak pan śmie?! — zawołała siostra Halina.

— Nie mówię, że zwał, żeby się gdzieś zadekować — tłumaczył się aptekarz. — Przecięż wiem, że jest obowiązkowy, a raczej oddałby życie, niż miał splamić honor, ale...

— Żadne ale — przerwała ostro siostra Halina. — Może pozostał w tyle i jest narażony na niebezpieczeństwo! — zanlepkoiła się.

— Ja też uciekne — mówił aptekarz raczej do siebie niż do siostr. — Od życia uciekne. Nie mogę już wytrzymać. Żeby chociaż szczyptę kokainy! Chociaż szczyptę! — powtarzał spleczeniemi bezkrwistemi ustami.

Wyraz „kokaina“ obudził w siostrach nowe cierpienie. Męczący marsz doprowadził je do odretwienia, w którym zdawałoby się, zapomniały o narkotyku. Teraz jeden wyraz obudził nową udreke: pragnienie życia, pragnienie, którego nie spełnić nie mogło.

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej bohaterki w jutrzejszym numerze.

PEŁNA TABELA

26-ej Państwowej Loterii Klasowej

XII-ty dzień ciągnięcia

Główne wygrane

300.000 zł. na nr.: 37640p.
20.000 zł. na nr.: 2401.
15.000 zł. na nr.: 7006.
10.000 zł. na nr.: 70212.
5.000 zł. na nr-y: 19947 29036p
54236 59118 61538 97908 105771
106879
2.000 zł. na nr-y: 1345 19851 21832
30766 42407 51292 63953 69377 77650
89412 98447 99300p 103041 109056p
111013 117639 117632p 126345 134997
137802 137776
1.000 zł. na nr-y: 177p 8142 8731
29171p 31547 33015p 33854 40087
43352 44255 46926p 48801p 51710
54950 61136 70455 73311 78706 74447p
76042 77190 79904 80291 82241p 88727
91527 98976 106694 109772 123112p
125382 128385p 130987 133286 134155
137286p 146253p

STAWKI

(Do Przewidy)

(Cyfra z lit. p — stawka premijowana)
127 56 322 590 835p 1060 182 366
446 815 2606 3378 4022 23p 57 216p
364 472 711 21 5190 194 482p 702 821
906 6809p 7142 232 80 334p 672p 761
956 8184 394 463 870 9089 435p 63 93
9711 951
10089 125 26 87 306 578 83 673
11422 77p 683 814 903p 12248 84p 875
13058 86 98p 192 512 670 752 860
14497 15071 197p 335 60 339 810 45
16282 372p 540 638 796 17097 140 234
292 524 18155 59 202 482 780 808
19254p 538
20341 532 653 21747 809 22100 52
597 792 23024 63 284 573 24118 378
477 678 25448 57 796 840 26056 191
300p 804 27224 486p 28315 66 576
29366 512 657 772 855p 954
30213p 476 609 710 31522 79 704
860 97 928 46 32062 312 731 33039p
196p 224p 377 516 754 34029 262 455
977 35056 80 107 14 36324 96 920
37174 76 724 875 38467 71 89 802
39012 1927 806p
40083 303 77 622 55 41028 108 798
42148 251 696p 882 970 43059p 207
846 44031 152p 375 464 629 805 977
45026 317 526 35p 639 753 97 927
46065p 161p 210 376 83 895 47297 406
408 537p 970 48144 382 694p 49942
50014 18 319 86 678p 910 51335 566
802 65 943 52353 83 512 674 727p 812
820 53307 578 704p 86p 961 54038 104
137 247 506 46 649 800 55210 446 523
56167 364 701 57584 651p 755 904
58399 657 710p 59241 474p 585p 921
59946p
60164 280 494 590 714 26p 860 974
61165 82 196 316 49 455 580 617 785p
816 62013p 406 592 672 63894 921
64473 95 562 87 646 65126 464 516 70p
643 66350 591p 818 906p 12 67175 206
397 802 68964p 264p 69238p 473

849 94 954p 125174 581 694p 126046
126053 99 104 92 255 431p 38 98p 559
603 49 655 805 933 127283p 457 583
703 126256 89 487 88 623 814 68
129129 98 204 62 309 52 377 405 07
547 66 645 716 846 953 57
130040 370 78 512p 96 764 872
131223p 305 418 29 534 841p 132198
334p 62 669 921 133210 55 429 54 821p
134079p 299 469 688 755 875 961
135224 343 136002p 48p 91 139p 297
359 695 783 807 137278 368 831p
138342 739 867 139482 566 607 22 946
140643 761p 800 141143 316 17 562
142236 377 93 755 899 143015 714 28p
816 80 144017 140 279 300 73 781
145042 274 388 806 86 968 146011 146
270 317 654 65 93 921 147152p 203
147835

Stawki po przewidy.

(Cyfra z literą p — stawka premijowana)
428p 1058 826p 477p 541 642 718p
825 56 2050 128 56p 259 43 830 3160
433 586p 972 74 3977 4033 88 145 814
5048 211 537 6212p 17p 32 6434 45p
645 720p 45 930 50 7464 653 779 8056
8154 254 329 507 50 917 48 9000 96p
242 410 23 9475 988
10074 168 348 62 709 903 46 11296
501 950 12085 105 246 347 437 75 726
75 976 13764 85 13906 45p 14295 318
406p 500 43 65 632 894 949 15118 29p
39 430 692 825 32 16069 308 427
17067 17137 415 560 732 830 18051
259 467 540 689p 18876 19023 257 58
449 765
20021 345 46 21288 896 22046 344
66 569 732 861 904 23515 781 808
24190 412 43 60 820 25019 85p 192
823 426 519 20p 612 719 40 83p 845
988 26123 596 706 27570p 662 746 830-
949 28152p 74 562 728 29137 44 282
755 963
30141 90 369p 617 86 940 31312 687
99 764 830 32066 164 711 44 33600
04 38 886 84110 517 969 35121 493
98 517 617 744 86029 41 221 41 45p
69 480 597 753 37438 674 936 93
38187 230 814 63 752 927 39155 58
469 78 870
40221 349 400 518 25p 961p 41060
243 52 300p 482p 42229 458 86 617
22 43051 95 357 395 842 47 44170 71
337p 90 403 694 798 888 45076 1
59 558 785 46262 47126 247 62 67
539 671p 48053 187 349 406p 5
772 812 83 947 49354 697
50070p 161 87p 299 633 51171 225
35p 316 762 805 52146p 296 454 784p
937 53025 304 405p 54192 251 694
929 47 55236 56p 397 558 56079p 393
686 84p 928 94 57135 219 20 358 658
836p 869 58130 278 952 59015p 251p
566 855 941
60098 254 436 824 61076 208 470
581 828 75 936 95 62036 47 213 42 92
328 93 490 859 978 63407 719 805

64149 263 324 410 62 742 902 65001
44 50 101 53 74 79 456 824p 87 964
66017 218 498 784 983p 67190 93 448
581 642 980 68096 224 556 93p 801
905 69003 122 672p 863 901
70402 542 80 91 628 727 50 71109
203 314p 421 628 883 72188 264 838
573 797p 73249 552 559p 690 918 46
74137p 84 210p 61 514 777p 9
75205 67 860 638p 988 76021p 24p 143p
45 552 724 678p 951 77186 362 436
90 95 815p 915p 43 90 78000 08 42
227p 440 500p 64 91p 599 688 750p
53 86 812 21p 79371 640 844 904 990
95

80024 126 60p 88 611p 74p 95
81027 130 286 351 561 706 11 62
82028p 195 857 532 648 58 732 968
83404 545 714 25 996p 84153 674 706
890 85218 496 542 86140 222 72 423
47p 861 87035 64 91 122 26 63 878
99p 88171 219p 461 545 75 753p
89250 346p 56 856 954p 89
90001 221 54 900p 91660 77 954p
92415 616 698 853 93095 214 826 431
515 640 813 92p 892p 906 94043 152
298p 367 625p 765 876 947 993 95215p
758 64p 96026 82 153p 73 224 38 500
667 707 20 982 97142 76p 487p
91p 875 957 98063 388 534 866
99241 75 595 612
100012 42 199 332 813 935 37
101023 144 373 410 666 839 79 102455p
526 91 839p 108468 572p 91 668 965
97 104010 332 400 673 887p 104960
99p 105140 438 502 934 106331 418p
751 107261 763 878 900 108064 75 343
109162 250 289 645 800 83
110259p 320 579 876p 959 111702p
870 76p 954 112436p 90 660 73 841
113112 296 457p 883 958 114149 814
115028 179 512 46 673 74 729 817
116251 538 62 641 83 801 117021 175p
304 48p 750 842 904 08 32 118022 810
479p 603 09 997 119106 230p 340 79
490 535 760p
120077p 295p 481 99 532 799 121067
230p 79457 526 48 86 684 847 122227
413 555 99p 284p 903 123708p 19 86
124385 706 75 125095 190 341 410 88p
649 730p 828 67 949 126143 147 62p
329 57 873p 931 42 127093 149 352
353 62 534 781p 85 829 40 982
128017 42 247 610 42 129081p 147 564
621 797 924p 39
130211 571 622 757 948 61 131253
346p 65 641 776 992 132108p 313 50
466 70 631 58 788 138344 202 506
705p 810 46 134625p 733 868 69p
133146 203 06 541 663 996 136404p
162 307 409440p 650 813 137111 515
690 715 138098 370 640 139050 78p
410 68p 555 700 944
140178 353 141149 254p 468 526p
66 910 142066 70p 73 108p 341 403p
616 78p 744 988 81 144187 223 630
930 145078 85 257 308 919 83p 146333p
38 52 447 563 606p 942 147090 97 128
248 93 858 706p 32p 832 34 904p

Za kulisami biura pośrednictwa małżeństw

(m.) Znany, berliński specjalista od „fabrykowania małżeństw”, czyli pośrednik małżeński, opowiada ze swej praktyki niezwykle ciekawe rzeczy o dzisiejszych stosunkach na „rynku” małżeńskim:

— W Europie kwitną w dalszym ciągu małżeństwa! Światowy kryzys w minimalnej mierze dotknął ten „przemysł”. Najlepszym dowodem jest fakt, że w swoim biurze pośrednictwa żon i mężów, załatwiam do 30 małżeństw dziennie, co czyni rocznie przeszło 1000 „ognisk” domowych.

Zupełnie fałszywym jest pogląd, że z usług biur pośrednictwa małżeństw korzystają ludzie, obdarzeni defektami ciała. Między moimi klientami znajduje się wiele mężczyzn i kobiet, odznaczających się często niebywałą urodą.

Na liście tych, którzy pragną wstąpić w związek małżeński, znalazłem ostatnio: 3 królowe piękności, znanego powieściopisarza, dwóch gwiazdorów filmowych, kobiety w wieku od 17 do 70 lat, mężczyźni od 25 do 75 lat.

Mężczyźni w dalszym ciągu specjalną sympatię mają dla blondynek, a niewiast idealmem jest ciemnowłosa mężczyzna.

Zarówno klientki jak i klienci moi szczególną uwagę zwracają, aby ich wybrani byli wyrobieni sportowo. Mężczyźni czy kobiety, którzy przynajmniej dobrze grają w tenisa, szybko zawierają małżeństwa.

Ciekawe, że kobiety nie lecają teraz na „bogaty” ożenek, żądają tylko, by ich mężowie byli na dobrych stanowiskach, uczciwi i solidni. Lekarze, adwokaci i inżynierowie — mają największe powodzenie.

Słowo „pośrednictwo małżeństw” brzmi niezbyt romantycznie, ale niesłusznie. Większość osób, które pragną zdobyć towarzysza życia, zjawia się w moim biurze, tak samo pragną miłości, jak i inni, nie korzystający z mojej pomocy. Miałem klientów, którzy posłu-

biłali dziewczyny, nieposiadających w majątku 5 marek.

Razem pewnego zgłosiła się do mnie panna, która oświadczyła, że wyjdzie za mąż, ale pod warunkiem, że będzie mogła mieszkać w Berlinie, w pobliżu rodziców. I wyobraźcie sobie, że dama ta poślubiła mojego klienta i wyjechała z nim na dole i niedole do Azji — a wiece do miejsca odległego od Berlina o dziesiątki tysięcy kilometrów!

Przed paru dniami w moim biurze rozegrał się sensacyjny wypadek; zgłosiła się pewna rozwódka i oświadczyła, że pragnęła powtórnie wyjść za mąż. Zakomunikowałem damie, że mam na liście klienta, który również rozwodził się z żoną.

I jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że wspomniana para ongiś stanowiła standard małżeńskie.

Tym razem spodobał się i powtórnie pobrali, znajdując w sobie nieznaną dotychczas „skarby miłości”.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, za burzeniem w żołądku i kiszki, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólu krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy.

Czy wiecie że...

Zarówki elektryczne, tungstenowe, posiadają drucik, żarzący się, o grubości dziesięć razy mniejszej, niż grubość włosa ludzkiego.

W roku 1931 przypadał w świecie przeciętnie jeden samochód na 100 osób. W samych tylko St. Zjednoczonych przypadał jeden samochód na cztery osoby!

Wymyślono automatycznie zamykające i otwierające się tuby do pasty do zębów, kleju i t. p. Otwarte są tylko tak długo, jak długo je ścisamy, potem się same zamykają.

25 proc. wszystkich nieszczęśliwych wypadków w mieszkaniach prywatnych; na bezpośredni związek z ogniem.

Teatr chiński w Szanghaju ma chyba największą na świecie neonową reklamę. Zajmuje ona cały front gmachu 4-piętrowego, wraz z dachem, a pada je tytuł sztuki, nazwisko autora i obsadę poszczególnych ról.

Doniedawna jeszcze było niemożliwym, aby dwa radio - aparaty słuchały różnych stacji, z tej samej anteny, nie przeszkadzając sobie wzajemnie. Obecnie, w laboratoriach naukowych jednej z największych fabryk radiowych na świecie, 3.000 aparatów było przyłączonych do jednej anteny, nie przeszkadzając sobie wzajemnie.

Nowym paliwem jest mieszanina; złożona z kurzu węglowego i zanieczyszczonej oliwy od maszyn. Silniki napędowe tem paliwem zainstalowano już nawet na pewnym okręcie.

W Ameryce przygotowują piasek na zielono i wysypują nim aleje, dając im w ten sposób wygląd trawiastych chodników.

Burzliwa przeszłość zbrodniarki

Kochanka hrabiego i księżąt, szpieg i wampirzyca

(m.) Przed kilku dniami rozszła się wieść o strasznym morderstwie, dokonanym przez znaną damę paryską Germaine D'Angelmoim na osobie prefekta policji w Marsylii, Cosera. W czasie toczącego się śledztwa wyszły najaw niezwykle sensacyjne szczegóły, które rzucają snop światła na osobę zabójczyni.

Właściwe nazwisko Germaine brzmi Hloz. W 1905 roku, naówczas młodzultka Germaine zapoznana się z znanym magnatem polskim, hrabią K. M., mającym swe posiadłości w Poznaniu.

Młody hrabia, oślepiiony blaskiem niezwykłej urody Francuzki, zapłonął do niej afektem miłosnym i mimo protestów rodziny i rodziców, postanowił za wszelką cenę dopiąć swego, to znaczy zostać jej mężem.

W obawie, by jacyś niepowołani osobnicy nie uprowadzili ukochanej, hrabia zdołał nakłonić Germaine do opuszczenia Paryża i wspólnego z nim wyjazdu. Przyjechali do Warszawy i zamieszkali w „Bristolu” w eleganckim apartamencie.

Zdawało się, że dla młodego hrabiego otworzyły się wrota raju. Szczoście hrabiego nie trwało jednak długo. Razu pew-

nego uroczą Francuzkę ujrzał wielki książe z panującego do mu rosyjskiego. Kontakt został szybko nawiązany i już po kilku dniach Germaine znikła z hotelu.

Po kilku tygodniowych poszukiwaniach Germaine znaleziono w koszarach pułku kawalerji przy ul. Ułańskiej.

Po upływie wielu lat, gdy wybuchła wielka wojna światowa, Germaine wyjechała do Paryża. Utrzymuje tu kontakt z poselstwem rosyjskim a wkrótce potem zostaje wmięszana w wielką aferę szpiegowską. Udaje się jej jednak wykrećić z opresji.

W latach późniejszych Germaine ma już nowego kochanka w osobie perskiego księcia, z którym ucieka do Londynu. W czasie jazdy okrętem natrafiają na łódź podwodną niemiecką. Okręt tonie, książe ginie, ale Germaine zostaje uratowana.

Gdy wreszcie ucichł huk armat i oficjalnie wojna została zakończona, Germaine przypomniała sobie, że kiedyś miała kochankę, hr. K. M. Polski magnat zdążył już jednak ożenić się. Nie odstraszyło to zuchwa-

ZAMIENIAMY STAWKI!
wypłacamy wygrane
Najszybsza kolektura
A. WOLAŃSKA
Centrala Nowy - Świat 19
Oddziały: Marszałkowska 129, Chłodna 20, Nowy Świat 53, Praga - Wileńska 11,
Konto P. K. O. Nr. 7192

70084 100 262 362 664 946 71509 16
658 765 72078 224 536 64 696 901
73202 621 768p 74116 539 766 855
75012p 110 227p 88 302p 720 56 76451
921 77095 188 662 737 826 911 45
78304 79188 521 51 774 854
80567 76p 644p 918 35 81062 342
443 611 82085 255 334 83067 462 606
717 93 836 84091 671 852 77p 940
85037 95 105 293p 594 738 78 86020
561 716 25 96 87041 132 947 533 623
799p 923 64 88809 89029 173 724
90545 72 736p 909 91121 487 562
565p 603 945 92149 95 244 327 489
661p 91 924 93009 90 392 475 823
94264p 88 619 825 98 921 95066 140
225p 465 96046 524 898 918 97144 374
598 807 87 924 25 98004 27 33 101
131p 225 623 30 806p 930 99027 200
287 731 806 950
100362p 94 531 965p 101098 113p
166 339 102046 778p 829 87 907 46 81
103130 285 632 887 104220p 481 636
648 60 962 105260 531 36 654 955
106011 66 143 392 95 611p 880 107088
142p 343 53 584p 814 54 982 108096
550 644 740 109042 297 585p 731
110052p 364 504 621 42 741 62p 96
832 942 111090 461 88 569 754 815 21
888 112052 112p 72 281p 405p 605 58
711 944 54 113035 199 736 45 803 79
905 114176 276 530 605 720 30p 991
115078 619 61 77 703 867 920 116156
272 477 573 88 698p 117093 191 260
118529 119002 36 50p 107p 43 212 71
401 509p 651
120028 336 61p 660 65 87 93 827p
990 121079 198 236p 74 77p 497 701
749 80 122111 461 762 123409 77 576
612 36 718 124287 4 244 455 600 796

Nowość!
czekolady nadziewane
PYSZNA
MOJA ULUBIONA
i PISTACJOWA
Fuchs

ROK ZAŁOŻENIA
1829

W tym roku należy zwrócić większą uwagę na upiększanie miasta

Nadeszła wiosna. Staje się znowu aktualną sprawą kwietników miejskich, ogrodu miejskiego i urzędzenia skwerów. Wszystkie te czynności, należące do zakresu działania magistratu, będą we właściwym czasie przedmiotem zainteresowania powołanych do tego organów i w miarę posiadanych środków realizowane. Należy przypuszczać, że fundusze potrzebne na uporządkowanie skwerów i urządzenie kwietników są tak nieznaczne, że w kryzysowym budżecie miejskim znajdzie się na nie pokrycie. Musi przecież gospodarz miasta dać przykład swoim mieszkańcom, jak należy posiadać terenem administrować, by przy minimum wydatkach dać maksimum prezencji i estetycznego wyglądu.

Ale nie tylko magistrat wyłączenie powinien pomyśleć o upiększeniu miasta, winne to uczynići urzędy będące w Grodnie i jego mieszkańcy. Trzeba przyznać, że na tym odcinku nie wiele zrobiono, aczkolwiek były poważne próby.

Rok bieżący, rok wielkich rocznic grodzieńskich, wkłada na obywateli grodu niejedną obowiązek, wśród których kwestia estetycznego upiększenia miasta winna znaleźć również swe miejsce. Dlatego też już dzisiaj należałoby czynnikiem miejskim tą sprawą żywiej się zainteresować i ewentualnie powołać do życia specjalny komitet, któremu zadanie to byłoby poruczone.

Nie chodzi w tym wypadku o rzeczy kosztowne, które w obecnej dobie kryzysu są trudne do zrealizowania ale o rzeczy tanie, o trochę kwiatów, a czasami nawet o zwykłą zapobiegliwość i pracę.

To będzie jeden kierunek w jakim pójdą prace. Drugi wprost niecierpiący zwłoki — to usunięcie brudów, połamanych parkanów drutów kolczastych, zalatanie ziejących prerażliwie dziur w tynkach, poprawki

chodników, bruków i t. p. Gdybyśmy chcieli dalej się posunąć, to należałoby 50 proc. domów odmalować (a wiemy, że gdzieindziej takie „ogólne pranie” było przeprowadzane przymusowo).

Zainteresowanie Grodnem w całym kraju z racji rocznicy Batorowej, o czym świadczą

głosy prasy zaczęły ścierać zapewne do nas nie tylko wycieczki z powiatu ale i z większych miast, a nawet możemy powiedzieć nie ominą nas turyści, dygnitarze, świat artystyczny, pokażemy im Zamek, muzeum, owszem ale niech wygląd wewnętrzny miasta nie psuje wrażenia.

Dekoracja odznaczonych grodnian

Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego p. wojewoda białostocki udekorował odznaczeniami przyznawanymi szeregu osobistościom.

Z Grodna Złoty Krzyż Zasługi otrzymał p. p. Kazimiera Krzywocówna, nauczycielka szkoły ćwiczeń i Janina Jadwiga Niedźwiecka, dyrektorka Państw. Gim. Żeńskiego. Srebrny Krzyż

Zasługi p. p. Stanisław Marjan Matlak referent starostwa, Maciej Fil, kierownik szkoły powszechnej, Józef Bięgański, Władysław Bobe, nauczyciel.

Z najbliższej okolicy Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał kierownik szkoły w Dabrowie p. Władysław Skarzyński i Mieczysław Bagiński rolnik z Sokółki bronzowy Krzyż Zasługi.

Prezes Koła Inwalidów w Suwałkach w oszukańczy sposób uzyskał inwalidztwo

Prezes Koła Wojewódzkiego Związku Inwalidów Śnieżko zawiesił w czynnościach prezesa Koła Powiatowego w Suwałkach tegoż Związku Tomasza Debińskiego, któremu udowodniono,

że inwalidztwo uzyskał w sposób oszukańczy. Funkcję prezesa, do czasu nowych wyborów, objął wiceprezes Koła Marcin Nowak.

Jak naiwnych chorych leczą cudownymi środkami niemieckimi

Firma Śląski Dom Sanitarny „Hygiea” Katowice ul. Kamienna wypuściła na rynek polski — okłady „Polrad”, które w specjalnych woreczkach mają posiadać rad na wszelkie dolegliwości organizmu ludzkiego.

Pomimo wysokiej ceny „cudownego środka” hipochondrycy grodzieńscy omal nie fikowali na tym punkcie.

Jeden z naszych czytelników zainteresował się tym środkiem i zwrócił się do Komisarjatu Rządu w Warszawie z zapytaniem, czy okłady „Polrad” są faktycznie, tak cudownym środkiem, że każdego chorego uzdrawia.

Komisariat Rządu powiadomił naszego czytelnika pismem № ZF.II-6-6 z dnia 15.III.1933 r., że okłady „Polrad” nie są dozwolone do obrotu i urzędowi nie są znane jako środki skuteczne, zaś przeciw firmie wdrożone zostało postępowanie karno administracyjne.

Czytelnik nasz ostrzega społeczeństwo przed nabywaniem woreczków „Polrad” zawierających rad, gdyż w tych woreczkach znajduje się błoto radowe sprowadzone (czy też przemycane p. n. rad) z Niemiec, które niejaki Bigalke i Malich właściciele tej firmy bez kontroli

lekarzy i bez zezwolenia zapakowują sami to błoto do woreczki i sprzedają klientom.

Pootwierali biura akwizycyjne w Łodzi, Warszawie, Wilnie oraz we Lwowie, zaangażowali agentów i po całej Polsce nabierają naiwnych chorych na ten środek.

Abymy nie stracić solidnych zarobków wrazie gdy firma „Hygiea” zostanie rozwiązana, już dziś powołali do życia firmę nową „Polski Dom Zdrowia” w Warszawie, Alje Ujazdowskie 22 by pod płaszczykiem polskiej nabyto placówki, nadal uprawiać swój proceder niemiecko-spekulacyjny.

Firmy te dwie, oprócz cudownych okładek, posiadają i inne niezgłoszone środki rzekomo higieniczne, to też zwracamy uwagę naszym czytelnikom na powyższe fakta.

Środki lecznicze mogą zapsywać, li tylko lekarze.

KRAWIEC MĘSKI

Michał Baranowski

przyjmuje obstalunki na roboty krawieckie, po cenach konkurencyjnych. Wykonanie solidne.

Grodno, ul. Brygidzka 7 vis-a-vis kina „Światowid”.

Dźwiękowiec Apollo Pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15 Dominikań. 26 Dzisiaj Wstęp od 49 gr.

Kobiety bez przyszłości

rewelacyjne arcydzieło, poruszające w zupełnie nowy sposób drastyczne zagadnienia współczesnej moralności króla reżys. Clarena Browna, wzruszająca, pełna prawdy życiowej kreacja genialnej JOAN GRAWFORD i sto procentowy smant CLARK GABLE Film, który zachwyił świat!!! Film, który wstrząsnął sumieniem! Film, który musi każdy zobaczyć Ze względu na wysoką wartość artyst. filmu upraszamy Sz. Publ. o przybywanie na pocz. seans.



Zajście w piwiarni

W piwiarni przy ul. Skidelskiej 11 omal nie doszło do awantury pomiędzy Mikłaszewiczem Mieczysławem (Jagielońska 74) a Januszewską Marją i Poleszuk Janiną (Sobieskiego 22). Mikłaszewiczowi skradziono portmonetkę z zawartością 46 zł. i ważne dokumenty, m. in. akt kupna ziemi i plan na budowę domu. Poszkodowany zarzucał niewiastom, że to ich sprawa.

Zajście zostało zakończone złożeniem odnośnego meldunku w policji.

Urodzaj na podrzutki

Znana działaczka p. Studnicka Janina (pl. Tyzenhauza 1) znalazła w kościele SS. Nazaretanek podrzucone niemowlę, płci żeńskiej w wieku około 1 tygodnia.

Łopatowa Katarzyna z Łosośny znalazła pod oknami swego mieszkania podrzutka, płci męskiej w wieku około 1 mies.

Kradzieże

Z mieszkania K. Szczęsnego (Ceglana 1) nieznanymi sprawcy skradli 25 zł., marynarkę, kamizelkę i in.

Z posesji Blenieckiego W. przy ul. Witoldowej 29 skradziono 2 rynnny cynkowe, wart. 30 zł.

Pożar

We wsi Grzybowce, gm. Marcinkańce wybuchł pożar w zagrodzie J. Marcewicza. Spłonął dach i sufit. Przyczyną pożaru, jak dość często — wadliwa budowa komina.

Z Teatru Miejskiego

Dziś o g. 8.15 wiecz. odegrana zostanie świetna komedia w 3-ach akt. J. Montgommery'ego p. t. „Tajemnica Powodzenia”, po cenach zniżonych od 99 gr. do 20 gr. włącznie.

W piątek dn. 24 bm. o g. 8.15 wiecz. „Wasy i Peruka” kom. w 3-ach akt. J. Korzeniowskiego Wstęp od 20 gr. do 99 gr.

Do społeczeństwa m. Grodna

Niniejszem zawiadamiam, że z powodu ogólnego kryzysu zmniejszyłem ceny w mojej chemicznej farbiarni i pralni do minimum.

Podaję również do wiadomości, że nowoczesne maszyny mojej pracowni gwarantują klientowi, że odzież nie zostanie uszkodzona przy czyszczeniu, jak w innych farbiarniach co w dzisiejszych czasach odgrywa bardzo poważną rolę w budżetach zarobkowych.

W nadziei, że każdy mieszkaniec Grodna weźmie pod uwagę krytyczny stan dzisiejszych warunków gospodarczych — skorzysta tylko z mojej chemicznej farbiarni i pralni.

Uwaga: Prasuję wszelką odzież i dekatyzuję na poczekaniu.

Z poważaniem

H. BŁOCH
Chemiczna farbiarnia i pralnia

12—15 Grodno, Poczowa 3.

Wasy i peruka

Jedną z wielu napisanych przez Józefa Korzeniowskiego, nauczyciela Zygmunta Krasieńskiego, żyjącego w latach 1797 — 1863, komedij, posiada cały szereg właściwych owemu okresowi dziejów właściwości. Widzimy przedewszystkiem w samej treści sprawę obchodzącą żywo ówczesne t. zw. wyższe sfery, a mianowicie wdzieranie się do tych sfer mody francuskiej w postaci strojów, mowy i zachowania się, co wywołuje żywy sprzeciw pokolenia młodego, zdrowego w swych zapatrywaniach na życie, rozumiejącego, że każdy naród, jeśli posiada swoje odrębności dodatnie, wiążące się z charakterem tego narodu i jego tradycją — winien je utrzymywać, a nie być pawiem, strajającym się w cudze piórka.

Komedia ta, pomimo tak znacznej odległości od jej ukazania się, posiada dla nas niezwykle cenny materiał porównawczy. To, co kiedyś ludzi poruszało do żywego, było kwestją głębokich trosk, niepokojów i zmartwień, dzisiaj jest zabawne a zarazem ujmujące tą niewspółmiernością trosk dawnych z naszymi, dzisiejszemi.

Pokazane nam na scenie „Wasy i peruka” — należą w obecnym sezonie, ze względu na staranność reżyserską i wykonawczą, biorących w niej udział artystów do wysoko artystycznie postawionych przedstawień.

W wykonaniu penowało zgranie się oraz szczerą, utrzymaną w tonie sztuki swoboda. To też należy z uznaniem podkreślić dobrze opracowane role Starościny Niepołomskiej — p. M. Mrowińska, Kasztelanowej Żmudzkiej — p. Z. Mullerowa, wojewodzica — p. S. Smoczyński, marszałka dworu — p. K. Opaliński, Duclos — E. Dąbrowski. Świeże dekoracje i nowe, bogate kostjumy, dopełniają całość.

Przedstawienie b. udane i mające zapewnione powodzenie. St. A-wicz.

Jubileusz „Makabi”

Z okazji 15-lecia istnienia klubu sportowego Makabi (1918—1933) w sobotę, 25 marca b.r. o g. 19.30 w sali Teatru Miejskiego odbędzie się uroczysta Akademia Sportowa.

Program obejmuje: 1) otwarcie, 2) powitanie, 3) wręczenie odzn. pamiątkowych, 4) wręczenie Państw. Odzn. Sport. 5) popis gimnastyczny, 6) zamknięcie.

TANIA SPRZEDAŻ

POINWENTARZOWA

w Firmie J. MIKO

31x GRODNO,

Dominikańska 19

Dawniej—Obecnie

Kamizelki wełn. 8.— 5.90

Skarpetki wełn. 2.20 1.65

Koszule męskie 6.— 4.50

Szelki 2.50 1.80

Krawaty 2.50 1.50

i wiele Innych art.

„Światowid”

Grodno Brygidzka 2

pocz. o g. 6, 8 i 10-ej

Wstęp od 49 gr.

Dzisiaj największa atrakcja sezonu!

Wspaniały film

wschodni

Z 1001 nocy

odslaniający czar

i poezję wschodu pt.

ŻEBRAK Z BAGDADU

z uroczą Loretą YOUNG i Otto SKINNEREM

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: A: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odrośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i zloty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Władysław Piotr Rodko

Redaktor przyjmuje od 15—18

Drak. Oleński i Rodko Grodno Rydza-Smigłego 6.